



tekst

MONIKA ŁACKA

redaktor wydania

Szukamy misjonarzy! Takich z prawdziwego zdarzenia, którzy są gotowi zostawić wszystko (ale nie na zawsze), zakasać rękawy i zacząć budowę studni, szkół, kaplic... Miejsce? Czad, środkowa Afryka. Czas? Po odpowiednim przygotowaniu. Warunki do spełnienia? Zdrowie i głos w sercu, który wskazuje drogę na Czarny Łąd. To nie żarty. Na początek warto odwiedzić pigmejską wioskę, którą 27 czerwca wraz z oo. kapucynami zbudujemy w samym sercu Grodu Kraka. Atrakcji będzie co nie miara! Szczegóły na s. IV-V.

Ten film jest niezwykłą opowieścią **o nadzwyczajnym człowieku i nadzwyczajnych wydarzeniach**, które miały kolosalny wpływ na dalszy bieg historii – mówi Newt Gingrich, producent „9 dni, które zmieniły świat” i były spiker Izby Reprezentantów USA.

Polska premiera tego obrazu, zrealizowanego w hołdzie ojczyźnie Jana Pawła II za jego ogromne poświęcenie na rzecz wolności, odbyła się 8 czerwca w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach. – W 1979 r. Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich wydawał się potęgą, której wojska są rozmieszczone w różnych częściach



Pierwsza pielgrzymka Jana Pawła II do ojczyzny zmobilizowała Polaków do odnowy serc i wyzwolenia z okopów komunizmu – mówili podczas premiery filmu Callista i Newt Gingrich

świata, m.in. w Polsce. W tym momencie zjawiał się człowiek, który zaczął zmieniać totalitaryzm i ateistyczny reżim radziecki w cywilizację opartą na wierze i miłości. Jan Paweł II był więc darem Krakowa dla Polski i całego świata – podkreśla Callista Gingrich, współproducent filmu.

Aby go zrealizować, Callista i Newt Gingrich rozmawiali m.in.

ze śp. A. Walentyłowicz, śp. W. Stasiakiem, V. Havlem, bp. T. Pieronkiem, ks. A. Bonieckim, o. J.A. Kłoczowskiem czy G. Weiglem. Film (na płycie DVD) wraz z towarzyszącą mu książką ukazały się nakładem krakowskiego Domu Wydawniczego „Rafael” i – jak przekonują jego twórcy – powinien go zobaczyć każdy Polak.

mł

Zwyciężyli, mimo wszystko



ZACZAROWANA PIOSENKA. I miejsce, czyli statuetkę Zaczarowanego Ptaszka i czek na 24 tys. zł, w kategorii dzieci do lat 16 wyśpiewał Bartek Martynów. Piotr Kupicha był zachwycony młodym artystą

Dwunastego czerwca krakowski Rynek Główny zamienił się w wielką i rozśpiewaną scenę, na której głównymi gwiazdami byli młodzi, niepełnosprawni wokaliści, a towarzyszyli im m.in.: P. Kupicha, P. Markowska, S. Soyka i H. Frąckowiak. Wszystko to w ramach wielkiego finału Festiwalu Zaczarowanej Piosenki im. Marka Grechuty, czyli głównej atrakcji VI Ogólnopolskich Dni Integracji „Zwycięzać mimo wszystko”, zorganizowanych przez Fundację Anny Dymnej „Mimo Wszystko”. W niedzielę nie zabrakło też zawodów sportowych, a imprezę zwieńczył tradycyjny koncert „Razem Mimo Wszystko”, z udziałem m.in. E. Flinty, M. Szcześniaka i A. Wyszkonii, podczas którego zaprezentowało się 8 fundacji i stowarzyszeń z całej Polski, działających na rzecz niepełnosprawnych.

Na piknik i koncerty

ZAKOPANE, CHRZANÓW-KOŚCIELEC.

20 czerwca, przy okazji odpustu parafialnego, w ogrodzie plebańskim przy kościele św. Jana Chrzyciela w Chranowie-Kościele odbędzie się II Piknik Świętojański. Po uroczystej sumie o godz. 11 zostaną poświęcone krzyż i kamień pamiątkowy, część Szlaku Miejsz Papieskich Ziemi Chranowskiej. W programie m.in.: godz. 14 – początek pikniku i zabaw dla dzieci, o 14.30 – oficjalne otwarcie i prezentacja artystycznego programu papieskiego. Godz. 15.15 – rozwiązanie konkursu plastycznego „Jan Paweł II i dzieci – spotkania Papieża z dziećmi świata”, 16.50 – pokaz



tańca towarzyskiego i hip-hop, 17.30 – koncert zespołu młodzieżowego Febris z Liceum Ogólnokształcącego „Radosna Nowina” w Piekarach, 18.30 – rozstrzygnięcie konkursu literackiego i „Chwila z poezją religijną”, 19.30 – losowanie nagród w loterii fantowej. Dochód z loterii zostanie przeznaczony na pomoc dla powodzian. Piknik zakończy się o godz. 20 koncertem Magdy Anioł z zespołem. Jak co roku, zapraszamy też do Zakopanego, gdzie odbywać się będzie X jubileuszowy Międzynarodowy Festiwal Organowy. W stolicy polskich Tatr zagospozą wybitni wirtuozi z całego świata. Pierwszy koncert rozbrzmi już 26 czerwca o godz. 20 w kościele Najświętszej Rodziny na Krupówkach. **bg**

Nieznane piękno

KRAKÓW. Niezwykłej piękności rzeźba Matki Boskiej z Dzieciątkiem stojącej na półksiężycu, otwiera wystawę pt. „Życie – sen krótki. Skarby krakowskich wizytek”. Oglądać ją można w Pałacu Biskupa Erazma Ciołka – Oddziale Muzeum Narodowego do 26 września. Ekspozycja została przygotowana z okazji jubileuszu 400-lecia założenia zakonu wizytek oraz 330. rocznicy sprowadzenia i fundacji krakowskiego klasztoru. Do naszego miasta sprowadził je z Warszawy w 1681 r. bp Jan Małachowski. Kontempla-

cyjny charakter klasztoru, którego pierwszą przełożoną była Katarzyna Krystyna Branicka, sprawił, że zachowały się tu niezwykle cenne dzieła sztuki. Do skarbów zalicza się drewnianą rzeźbę naturalnej wielkości Chrystusa przy kolumnie biczowania, na co dzień stojącą w tzw. Piwniczce Oratorium Męki Pańskiej. Zachwycają tkaniny: flamandzkie koronki w postaci alb, komż i serwet ołtarzowych, ornaty czy stuły, a szczególnie czarny całun, używany do składania uroczystej profesji zakonnej, czyli ślubów. **ek**



Niepokazywane dotąd zabytkowe eksponaty, które są bezcennymi dziełami sztuki, wyrażają przede wszystkim duchową rolę konwentu

Czerwony dar

MSZANA DOLNA. 12 i 13 czerwca w parafii pw. Miłosierdzia Bożego zorganizowano trzecią już zbiórkę krwi. Udało się zebrać ponad 30 litrów od 68 osób. Każdy dawca podarował 450 ml życiodajnego płynu. – Akcja po raz pierwszy trwała dwa dni. W pierwszym były niesprzyjające warunki biometeorologiczne, dlatego dużo osób nie mogło oddać krwi, ale wrócili do nas w niedzielę – mówi Paweł Skawski, inicjator akcji, szafarz w parafii. Akcja bardzo się rozwinęła. – Zaczynałem sam. Parzyłem kawę, robiłem zdjęcia, prowadzi-

JAN GLĄBIŃSKI



Sławomir Skowronek z Mszany Dolnej po raz pierwszy w życiu oddawał krew

łem rejestrację, a w tegorocznej akcji pomagał mi 30-osobowy zespół – dodaje P. Skawski i dziękuje wszystkim dawcom. Akcję wsparł ks. Stanisław Parczygnat, proboszcz parafii. **jj**

Czas zmian

KRAKÓW. W związku z przejściem na emeryturę kilku znanych krakowskich duszpasterzy, proboszczujących w swych parafiach przez kilkadziesiąt lat, mianowano ich następców. Ks. Jana Dziaska zastąpił w parafii św. Jadwigi Królowej na Krowodrzy ks. Marek Hajdyła, były szef krakowskiego Radia Plus, ostatnio proboszcz w Trzebini. Ks. Jana Czyrka z parafii św. Floriana zastąpił ks. Grzegorz Szewczyk, proboszcz w Krakowie-Borku Fałęckim. Ks. Jana Głoda w para-

fii Miłosierdzia Bożego na Wzgórzach Krzesławickich zastąpił ks. Jan Abrahamowicz, do niedawna proboszcz parafii Świętego Krzyża. Jego następcą został tam z kolei ks. Paweł Kubani, znany duszpasterz młodzieży krakowskiej. Kard. Dziwisz zaufaniem obdarzył także naszego kolegę redakcyjnego ks. Ireneusza Okarmusa, który swe duszpasterskie pasje będzie mógł wypróbować jako proboszcz parafii Matki Bożej Różańcowej na krakowskich Piaskach Nowych. **bg**

Non omnis moriar

CICHE-MIĘTUSTWO. Był dyrektorem miejscowej Szkoły Podstawowej nr 1 im. Bohaterów Westerplatte, radnym powiatu nowotarskiego, człowiekiem o wielkim sercu. 9 czerwca odbyły się uroczystości pogrzebowe śp. Zbigniewa Ramskiego. Obok najbliższej rodziny, przyjaciół, mieszkańców wioski i okolicznych miejscowości, zmarłego żegnali uczniowie, nauczyciele, rodzice, władze powiatowe i gminne, dyrektorzy ze szkół gminy Czarny Dunajec, dyrektorzy z nowotarskiej Delegatury Kuratorium Oświaty w Krakowie, liczne delegacje z pocztami sztandarowymi szkół i innych instytucji. Obecni byli przedstawiciele „Solidarności”, do której należał zmarły. – Stworzył szkołę otwartą dla



wielu. Był nauczycielem i wychowawcą otwartym na uczniów, sprzyjającym różnorodnym formom ich rozwoju. Znając go od wielu lat, chcę powiedzieć: „Non omnis moriar”. Zbyszk, nie umiera ten, kto trwa w pamięci i sercach wielu – mówił Adam Szatkowski, prezes Klubu Szkół Westerplatte. W pogrzebie uczestniczyły delegacje 25 szkół z klubu z całej Polski. **jj**

GOŚĆ KRAKOWSKI

krakow@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 30-960 Kraków 1, ul. Wiślna 12, skr. poczt. 543
TELEFON/FAKS (12) 421 49 83
REDAGUJĄ: ks. Ireneusz Okarmus – dyrektor oddziału, Bogdan Gancarz, Monika Łącka

Szkolna, klubowa rodzina

Walka z nieprzyzwoitym

Ostatnie spotkanie w Jabłonce potwierdziło, że szkolna rodzina westerplatczyków ma się całkiem dobrze. Jej członkowie na nowo odkrywają słowa Jana Pawła II i wiedzą, że „każdy z nas ma swoje Westerplatte”.

JAN GŁĄBIŃSKI



Na XXVII Ogólnopolskie Sympozjum Klubu Szkół Westerplatte, organizowane przez Zespół Szkół im. Bohaterów Westerplatte w Jabłonce, przyjechało 25 delegacji z całej Polski, w tym szkoły z Małopolski

Zespół Szkół im. Bohaterów Westerplatte w Jabłonce był organizatorem XXVII Ogólnopolskiego Sympozjum Klubu Szkół Westerplatte. Klub zrzesza kilkadziesiąt szkół w całej Polsce, od Tatr po Bałtyk.

– Trzeba przyznać, że decyzja nadania szkole z południa Polski imienia Bohaterów Westerplatte była dosyć zaskakująca. Jednak dzięki temu i tutaj, w naszej społeczności na Orawie, pamiętamy, szanujemy i wspominamy tych, którzy jako pierwsi chwycili za broń, sprzeciwiając się hitlerowskiej agresji – mówi Aniela Stopka, dyrektor ZS w Jabłonce.

Rozmowa ze świadkiem

Do Jabłonki przyjechało 25 delegacji z pocztami sztandarowymi. Z uczestnikami sympozjum spotkał się absolwent tamtejszego liceum – ks. bp Jan Szkodoń. Przewodniczył on uroczystej Mszy św. w miejscowym kościele.

– Westerplatte to miejsce szczególne i symboliczne. Przez ten wymiar musimy zapytać samych siebie, co w naszym życiu jest najważniejsze. Za co jesteśmy gotowi oddać życie? I nade wszystko – co stanowi o zwycięstwie? – mówił bp Szkodoń. Jego zdaniem, w życiu należy poszukiwać ludzi, którym można pomóc, ale i którzy mogą pomóc drugiemu człowiekowi, kiedy tylko zajdzie taka potrzeba. – Pa-

miętajcie też, że często zwycięstwo opłacone jest wielkim cierpieniem i bólem. Tak było w przypadku błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszki – podkreślił biskup.

Na terenie Małopolski do Klubu Szkół Westerplatte należy 6 szkół. Każda z nich na różny sposób podejmuje pracę z patronami. Szkoła Podstawowa w Myślenicach im. Bohaterów Westerplatte świętuje w tym roku 50-lecie. – Sympozja to doskonała okazja do wymiany doświadczeń, skorzystania z pomysłów innych – mówi Elżbieta Jakubiak-Święch, nauczyciel historii i koordynator klubowy. Wspólnie z podopiecznymi była w domu Ignacego Skowrona, jednego z czterech żyjących westerplatczyków. Dzieci przeprowadziły wywiad z żołnierzem, który utrwaliły kamerą. Uczniowie sięgają po to nagranie przy wielu okazjach. Szkoła w Myślenicach odwiedziła niedawno Anna Bugajska, siostra gen. Henryka Sucharskiego. Odśloniła ona replikę pomnika brata.

Szacunek w relacjach

W Zespole Szkół nr 6 im. Bohaterów Westerplatte w Leńcach w każdym roku szkolnym, we wrześniu lub październiku, organizowany jest tydzień patronów. – W tym czasie odbywa się wiele konkursów, a także ślubowanie klas pierwszych, z kolei młodzi uczniowie wykonują dowolną techniką pomnik z Westerplatte – opo-

wiada Anna Chromy, nauczycielka wychowania fizycznego, uczestnicząca w sympozjum w Jabłonce.

Niezwykle cenną inicjatywą społeczności szkolnej w Leńcach są wyjazdy do Sławkowa. Na tamtejszym cmentarzu jest grób jednego z żołnierzy walczących na Westerplatte. – Przed Wszystkimi Świętymi jedziemy tam i sprzątamy, składamy kwiaty, zapalamy znicze – mówi Anna Chromy.

Do Klubu Szkół Westerplatte należy również Szkoła Podstawowa nr 62 w Krakowie-Nowej Hucie i krakowskie XIII Liceum Ogólnokształcące. – Przed klubem stoją wciąż nowe zadania. Spotkania podczas sympozjum bardzo dobrze integrują nasze środowisko. Uczniowie nawiązują nowe znajomości, poszerzają swoje horyzonty – mówi Bogusław Kucharek, były dyrektor szkoły, zaangażowany w działalność klubową.

Adam Szatkowski, prezes Klubu Szkół Westerplatte, przytacza

słowa Jana Pawła II o tym, że „każdy z nas ma jakieś swoje Westerplatte, którego musi szczególnie bronić”. – Żołnierze na Westerplatte walczyli z agresorem, my walczymy z tym, co wokół nas złego, nieprzyzwoitego. Zależy nam na wzajemnym szacunku w relacjach i kontaktach naszych uczniów między sobą, między dorosłymi – mówi A. Szatkowski. Klub ma swój sztandar, specjalne okolicznościowe medale i hymn.

Dla Marii Ramskiej, nauczycielki ze Szkoły Podstawowej nr 1 im. Bohaterów Westerplatte w Cichem, przynależność do klubu ma wielki wpływ na program wychowawczy szkoły. – Pamiętamy o żołnierzach z Westerplatte przy różnych okazjach. Zawsze jest do dla nas wspaniałą lekcją patriotyzmu. Uczestnictwo w sympozjach to także możliwość zobaczenia pięknych zakątków naszego kraju – mówi M. Ramska.

Jan Głabiński

■ R E K L A M A ■

MUZ-OR

Maksymilian Skwarło

Organy: analogowe, cyfrowe, używane, nowe

Jankowice
ul. Okreżna 3a, 32-551 Babice
kom. 503-011-335, tel. (32) 725-69-52

www.organykoscielne.pl, e-mail: organykoscielne@interia.pl



Czadowa szkoła cz

SOS DLA AFRYKI.

Chcesz, żeby afrykańskie dzieci nauczyły się czytać i pisać? Odwiedź wioskę Pigmejów! By napoić spragnionych, **wsiądź do misyjnego tramwaju oo. kapucynów.**



ARCHIWUM DOMINIKA WACH

Szkoła jest dla młodych Afrykanów szansą na wydostanie się ze slumsów – przekonuje Dominika Wach

tekst

MONIKA ŁĄCKA

mlacka@goscniezielny.pl

Choć Polakom ciężko w to uwierzyć, w niektórych miejscach w Afryce nie tylko nie ma szkół, ale są wioski, do których ciężko dojechać. Są też miejscowości, gdzie dzieci uczą się w szkołach zbudowanych z gałęzi, słomy i liści – opowiada br. Mirosław Szarek OFMCap, który z mieszkańcami afrykańskie-

go Czadu żyje za pan brat, bowiem na misjach spędził już 15 lat. – Z tego powodu od wielu lat staramy się nie tylko ewangelizować, ale także pracować humanitarnie, bo żeby mówić ludziom o Bogu, najpierw trzeba ich nakarmić, napoić i wykształcić. Budujemy więc szkoły z prawdziwego zdarzenia, studnie i kaplice. Nie ma ewangelizacji bez edukacji – przekonuje br. Mirek.

Tablica gotowa

– Edukacja, którą proponujemy młodym Afrykanom, jest wędką, a nie rybą. Oni doskonale rozumieją, że wykształcenie, w tym nauka czytania i pisanie, jest szansą, która pozwoli im złować lepszą przyszłość. Dzieci, choć nie mają książek, chcą się uczyć, a na lekcjach matematyki, które jako wolontariusz prowadziłam

w szkole w Kenii, zawsze był w grze las rąk. Jeśli będę miała taką możliwość, chcę wrócić do Afryki – mówi Dominika Wach, studentka krakowskiego Uniwersytetu Ekonomicznego, która w Afryce spędziła dwa miesiące.

– Zdarza się, że w jednej klasie w zbudowanej przez nas szkole uczą się zarówno dzieci, jak i do- rośli mężczyźni, którzy wcześniej

Taniec z ogniem i tam-tamy

O afrykańskim sposobie na miód i braku miłości z **br. Benedyktem Pączką**, dyrektorem Sekretariatu Misyjnego Braci Mniejszych Kapucynów w Krakowie, rozmawia Monika Łącka.

MONIKA ŁĄCKA: Jak smakuje maniok?

BENEDYKT PAŃCZKA OFMCAP: – Maniok, który jest podstawowym pokarmem Pigmejów, można porównać do ugotowanej w nieposolonej wodzie maki. Afrykanie



MONIKA ŁĄCKA

jedzą tę pożywną papkę z różnymi sosami, które nadają jej smak, np. z miodem, w którym czasem wyczuwa się w dym, bowiem mieszkańcy Czarnej Łądy nie mają uli ani pasiek, a miód wybierają prosto z kwiatów, odganiając pszczoły za pomocą ognia.

Przekonamy się o tym już 27 czerwca, gdy na krakowskim Rynku Głównym stanie najprawdźniejsza wioska pigmejska...

– Zbudujemy wtedy 5 domków z wikliny, liści palm i bananow-

ców. Ofiarował nam je prof. Bogdan Zemanek, dyrektor krakowskiego Ogrodu Botanicznego UJ. Na wszystkich, którzy nas tam odwiedzą, czeka mnóstwo atrakcji: każdy będzie mógł przymierzyć tradycyjne pigmejskie stroje i zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie, panie przystroją się ręcznie robioną biżuterią, będzie degustacja manioku i miodu. W planach są też pokazy oryginalnych afrykańskich rękodzieł, np. masek i obrazów, ekspozycja zdjęć pokazujących życie mieszkańców

zeka na gest



nie mieli możliwości, by podjąć naukę. Teraz chcemy wybudować dwie szkoły dla parafii Gore w Czadzie – wyjaśnia kapucyński misjonarz.

Parafia ta jest bardzo rozległa, obejmuje ponad 50 wiosek. W każdej z nich mieszka ok. 3000 osób. Niektóre wioski są oddalone nawet o 100 km od centrum misji. – By wybudować dwie szkoły, potrzebujemy 20 tys. euro. Jeśli uda się uzbierać tę kwotę, będzie to piękny prezent na jubileusz 25-lecia obecności polskich misjonarzy w Republice Środkowoafrykańskiej. W tym czasie na misje wyjechało 24 braci, kolejny właśnie się do tego przygotowuje – mówi br. Benedykt Pączka OFM Cap, dyrektor Sekretariatu Misyjnego Braci Mniejszych Kapucynów i pomysłodawca akcji „SOS dla Afryki”. – W ubiegłym roku podczas wielkiego festynu zebraliśmy 151 tys. zł. Kwestowaliśmy zarówno na Błoniach, gdzie odbywała się impreza, jak i na ulicach miasta oraz w 8 krakowskich parafiach, w których nasi bracia misjonarze głosili okolicznościowe kazania, przybliżając realia życia rdzennych Afrykanów i polskich misjonarzy na Czarnym Łądzie. W tym roku, 27 czerwca, „SOS dla Afryki” zagości na krakowskim Rynku Głównym (w godz. od 14

do 22). Pojawimy się też w 13 parafiach archidiecezji – dodaje br. Benedykt.

Od 19 czerwca do 19 lipca w internecie działać będzie specjalna strona, poprzez którą oo. kapucyni chcą dotrzeć do najbardziej odległych zakątków Polski.

– Potrzeba 2700 osób, które wpłacą 30 zł. Każdy darczyńca otrzyma w podziękowaniu zdjęcie ze swoim imieniem i nazwiskiem, wypisanym na szkolnej tablicy w Czadzie. Szczegóły na www.czadowatablica.pl, czekamy na zgłoszenia! – zaprasza br. Benedykt.

W akcję włącza się też nasza redakcja, bowiem całkowity dochód ze sprzedaży „Gościa” podczas „SOS dla Afryki” zostanie przeznaczony na budowę „czadowych szkół”.

Tramwajem po wodę

Probleмами mieszkańców Czarnego Łądu są też susze i brak wody pitnej. – W Afryce są wioski, gdzie ludzie idą po wodę nawet kilkanaście kilometrów. Noszą ją na głowach, w specjalnych glinianych naczyniach. Muszą ją bardzo oszczędzać, zarówno myjąc się, jak i przyrządzając posiłek. Tam woda naprawdę jest bezcennym źródłem życia – przekonuje br. Mirosław Szarek. – Afrykanie często narażają

swoje zdrowie, czerpiąc wodę z zanieczyszczonych i skażonych groźnymi bakteriami zbiorników. W ciągu najbliższych 3 lat chcemy więc wybudować 30 studni. Jedna kosztuje ok. 3 tys. euro – dodaje br. Mirek.

W związku z tym 25 marca na ulice Krakowa wyjechał pierwszy tramwaj misyjny, w którym oo. kapucyni i wolontariusze, przy dźwiękach afrykańskich bębnow i piosenek w języku sango, opowiadali pasażerom o tym, jak wygląda życie w środkowej Afryce.

– Kolejny raz wyruszyliśmy w podróż z Krakowa na Czarny Łąd 25 kwietnia. W maju, ze wzglę-

du na tragedię powodzi, która pustoszyła Polskę, tramwaj został odwołany. Mamy nadzieję, że po raz ostatni pojedziemy nim 25 czerwca. W marcu i kwietniu udało się nam zebrać 9 tys. zł, a jedna z osób obiecała, że wpłaci nam całe 8 tys. zł. W imieniu mieszkańców Afryki mówimy serdeczne „Bóg zapłać!” – dziękuje br. Benedykt.

Jeden misjonarz nie zbuduje jednak studni. Potrzebujemy ludzi, którzy mu w tym pomogą. 31 maja została więc zarejestrowana Fundacja „Kapucyni i misje”, której celem jest połów ludzi czujących w sercu dotyk Boga i klimat Afryki. – Szukamy specjalistów (także świeckich!) z zakresu edukacji, medycyny i budownictwa. Aby zostać misjonarzem, trzeba być zdrowym, przejść obowiązkowe szczepienia i specjalne, duchowe przygotowanie. Warto spróbować swoich sił – zachęcają oo. kapucyni. ■

Przyjdź i posłuchaj

W tych kościołach 27 czerwca oo. kapucyni pracujący na misjach w Afryce opowiedzą o realiach życia na Czarnym Łądzie:

- parafia św. Józefa, os. Kalinowe 5
- parafia św. Jadwigi, ul. Łokietka 60
- parafia Najświętszej Rodziny, ul. Aleksandry 1
- parafia św. Szczepana, ul. Sienkiewicza 19
- parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa, ul. Ludźmierska 2
- parafia Miłosierdzia Bożego, ul. Kurczaba 5
- parafia św. Bartłomieja, ul. Klasztorna 11
- parafia św. Wojciecha, ul. św. Wojciecha 4 (os. Bronowickie)
- parafia Pana Jezusa Dobrego Pasterza, ul. Dobrego Pasterza 4
- parafia Miłosierdzia Bożego, os. Na Wzgórzach Krzesławickich 14
- parafia Zmartwychwstania Pańskiego, ul. Szkolna 4
- kościół oo. kapucynów, ul. Loretańska 11
- parafia św. Jakuba Apostoła, Więclawice Stare 20

Afryki i misjonarzy kapucynów oraz ciekawe prezentacje multimedialne. Za pomocą internetu połączymy się z uczestnikami sztafety śladami Kazimierza Nowaka, którzy od listopada ub. roku na rowerach przemierzają Afrykę. Niektórzy z nich będą obecni na krakowskim Rynku. Nie może również zabraknąć warsztatów afrykańskich tańców przy charakterystycznych dźwiękach tamtamtów. Po zmroku zatańczymy z ogniem, a na zakończenie imprezy wystąpią Trzecia Godzina Dnia

i Maleo Reggae Rockers. W Afryce rzadko pada deszcz, więc mamy nadzieję, że tego dnia nad naszą wioską będzie świecić słońce.

Jak zachęcić mieszkańców Krakowa do budowy afrykańskich szkół i studni, gdy nasz kraj, w tym Małopolskę, boleśnie dotknęła powódź?

– Chcemy przede wszystkim dotrzeć do jak największej liczby osób, by opowiedzieć o realiach życia w Afryce. Mamy świadomość, że ze względu na powódź mate-

rialna pomoc dla Czarnego Łądu może być mniejsza, lecz prosimy też o modlitwę, bo bez duchowego wsparcia trudno byłoby nam działać. Niedawno zorganizowaliśmy misyjną niedzielę w Krośnie, gdzie skutki powodzi są bardzo dotkliwe. Okazało się jednak, że ludzie zrozumieli sytuację, wiedzieli, że misjonarz odwiedzi ich dopiero za dwa lata, i chętnie nas wspierali.

Za czym tęskni serce misjonarza?

– Każdemu z braci mocno doskwiera samotność. Zderzenie

z nią jest dość brutalnie. W Afryce spotykamy się z inną kulturą, w której nie ma mocnych więzi między ludźmi. Relacje są tam bardzo powierzchowne, nie ma miłości, którą znamy od dziecka, przyjaźni, zaufania. Jest to bardzo trudne doświadczenie, gdy po przybyciu do Afryki wchodzimy w międzynarodową i międzykulturową wspólnotę (misjonarzami są też Włosi, Kanadyjczycy i Francuzi). Wtedy nie ma ucieczki od samego siebie, a pomóc może tylko relacja z Bogiem. ■

Radość pątników na Papieskiej Drodze

Oderwać serce od trudów

„Sursum corda” – to zawołanie jednodniowej pielgrzymki, która od 1998 co roku wyrusza z Zakopanego do Ludźmierza, **na pamiątkę przejazdu w 1997 r. papamobilu Jana Pawła II.**

Modliliśmy się w intencji wszystkich, którzy ucierpieli na skutek ostatnich powodzi – mówi Marek Skrzypek, od lat główny organizator pielgrzymki. Nie brakło modlitwy o wyniesienie na ołtarze Jana Pawła II, a część pielgrzymów dziękowała za beatyfikację ks. Jerzego Popiełuszki. – Dziękuję Panu Bogu, że pielgrzymka co roku ma charakter bardzo radosny, pątnicy są rozśpiewani, a ludzie pozdrawiają nas niemal w każdym domu – cieszy się M. Skrzypek.

W pielgrzymce brali udział zarówno młodzi górale, jak i osoby starsze. Byli też rodzice z małymi dziećmi, które szlak pielgrzymi pokonywały w wózkach. W organizacji pielgrzymki pomagali strażacy oraz policjanci. Zaangażowani byli także przedstawiciele władz samorządowych. Droga była przystrojona flagami maryjnymi i papieskimi, a pielgrzymka została podzielona na 4 grupy: orawską, nowotarską, ludźmierską i zakopiańską. Pątnicy nie tylko śpiewali i modlili się, ale również słuchali konferencji.



JAN GRABIŃSKI

Pielgrzymom towarzyszyły jeszcze ośnieżone tatrzańskie szczyty

– Zwróciłem uwagę na szacunek do rodziców, który jest szalenie ważny i stanowi fundament wychowania. Młodzi muszą już teraz wiedzieć, że i oni kiedyś będą ro-

dzicami, których trzeba szanować – mówił ks. Wojciech Łoś. Dodaje, że pielgrzymka, zgodnie ze swoją nazwą, ma za zadanie „odrywać serca od różnych trudów życia”. **jpg**

Szkoła ma budować więzy miłości

Papieskie zobowiązanie



JAN GRABIŃSKI

nadania szkole imienia Jana Pawła II cała społeczność szkoły bierze na siebie wielkie zobowiązanie, zawarte w nauczaniu polskiego papieża. – Jan Paweł II wielokrotnie mówił o swojej szkole, o nauczycielach, o budowaniu wzajemnej więzi miłości i szacunku. Zobowiązuję i was do tego – podkreślił kard. Dziwisz.

Hierarcha poświęcił sztandar szkoły z wizerunkiem Jana Pawła II.

Widnieją na nim słowa: „Wy jesteście przyszłością świata”. Mszę św. uświetniła gra kapeli regionalnej i śpiew młodych górali w gwarze podhalańskiej.

W uroczystościach uczestniczyli przedstawiciele władz samorządowych z gminy Czarny Dunajec, parlamentarzyści, delegacje szkół, instytucji z pocztami sztandarowymi. Obecni byli również radni powiatu nowotarskiego, przedstawiciele Kuratorium Oświaty w Kra-

kowie na czele z wicekuratorką Agatą Szutą i Bożeną Bryl, dyrektorem nowotarskiej delegatury krakowskiego kuratorium.

Po Mszy św. dalsza część uroczystości odbyła się w szkole. W holu kardynał poświęcił piękną, drewnianą figurę Jana Pawła II. Metropolita krakowski podarował szkole obraz z wizerunkiem Ojca Świętego. Nie zabrakło okolicznościowych przemówień i programu artystycznego w wykonaniu uczniów. Biskup Krakowa pogratulował szkole wysokiego poziomu, a Agata Szuta życzyła – zwracając się do Krystyny Chowaniec, dyrektor szkoły – dalszych sukcesów w wynikach nauczania. Przypomniała, że w ubiegłym roku podstawówka w Podszklu była wśród najlepszych szkół w Małopolsce, biorąc pod uwagę wyniki sprawdzianu klas VI. Świętowanie w Podszklu zakończyło się wspólnymi „posiadami” z poczęstunkiem w remizie miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej. **jpg**

– Musicie być dumni ze swojego patrona, który wzywa was do szanowania siebie i drugiego człowieka – mówił ks. kard. Stanisław Dziwisz w czasie uroczystości nadania imienia Jana Pawła II Szkole Podstawowej w Podszklu. Uczy się w niej 65 uczniów.

Uroczystości rozpoczęły się od Mszy św. w kościele parafialnym. Eucharystii przewodniczył ks. kard. Stanisław Dziwisz, a koncelebrowali ją ks. Marek Kasperkiewicz, proboszcz parafii, księża pochodzący z Podszkła i kapłani z okolicznych miejscowości. Ks. kardynał podkreślił, że z chwilą

Przy **Plantach**

felieton

BOGDAN GANCARZ

bgancarz@goscniedzielny.pl

Budująca solidarność

Wspominałem niedawno na naszych łamach o pokładach odruchów budującej solidarności, jakie odkryto przy okazji kataklizmów pustoszących Małopolskę. Ochotnicy przez wiele godzin umacniali workami z piaskiem przeciekające wały, bliźni i dalsi sąsiedzi brali pod swój dach osoby, których powódź i osuwiska wyгнаły z domów, Małopolanie hojnie sypali też groszem do puszek Caritas na pomoc powodzianom. Budujący był też odzew na akcję „Szlachetna paczka na powodzian” Stowarzyszenia „Wiosna”, kierowanego przez ks. Jacka Stryczka. Na kilka minut przed rozpoczęciem pisanego felietonu dowiedziałem się o kolejnej solidarnościowej inicjatywie. Anna Pruszyńska z Ruchu „Ku Cywilizacji Miłości” poinformowała nas, że wykładowca Uniwersytetu Papieskiego ks. dr Lucjan Bielas zaproponował przeniesienie na grunt Małopolski austriackiej akcji pomocowej „Parafia – parafii”. Parafianie z terenu niedotkniętego kataklizmem brali tam pod swoją opiekę jedną, konkretną poszkodowaną parafię. Niosąc bezpośrednią pomoc (dary rzeczowe, pomoc przy remontach, gościna dla dorosłych i dzieci), mieli świadomość namacalnego wpływu na wyciąganie ludzi z tarapatów. Warto więc, by ten ciekawy pomysł ks. Bielas uzyskał u nas jak najszerszy odzew. ■

Multimedialna wystawa w fabryce Schindlera

Fotoplastykon i łapanka



GRZEGORZ KOZANIEWICZ

Tak nowoczesnie nikt dotąd nie przedstawiał historii okupowanego Krakowa.

Niewielu krakowian docierało dotąd na Zabłocie, część miasta wypełnioną głównie budynkami przemysłowymi. Teraz pewnie będzie inaczej, ze względu na wystawę stałą w nowo otwartym oddziale Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, mieszczącym się w dawnej Fabryce „Emalia” Oskara Schindlera przy ul. Lipowej.

Wędrówka przez labirynt

– To wielka muzealna opowieść o okupowanym Krakowie – mówi Jacek Salwiński, wicedyrektor muzeum, znawca dziejów miasta w czasie II wojny światowej. Zespół scenariuszowy wystawy „Kraków – czas okupacji 1939–1945” (Monika Bednarek, Edyta Gawron, Grzegorz Jeżowski, Barbara Zbroja i Katarzyna Zimmerer) oraz scenograf Michał Urban i reżyser Łukasz Czuj stworzyli na trzech kondygnacjach fabryki Schindlera multimedialne rekonstrukcje krakowskich przestrzeni miejskich z czasów okupacji wraz z instalacjami rzeźbiarskimi.

– Widz wędruje przez miasto: idąc wybrukowanymi ulicami, wchodzi do fotografa, autentycznego fotoplastykonu działającego niegdyś przy ul. Szczepańskiej, wsia-

da do tramwaju, przez którego okna ogląda film z życia miasta, przechodzi przez ciasny labirynt getta ze znajdującym się w nim mieszkaniem żydowskim, by potem wraz z jego mieszkańcami znaleźć się w obozie w Płaszowie. U fryzjera podgląda zamach na Koppego, a za chwilę, przez okno mrocznej piwnicy, obserwuje uliczną łapankę. W końcu, w ufortyfikowanym mieście, oczekuje na wkroczenie Armii Czerwonej – zachęcają organizatorzy wystawy.

Więcej niż teatr i film

Duże wrażenie na zwiedzających robi inspirowane przez Muzeum Powstania Warszawskiego połączenie autentycznych przedmiotów z epoki z nowoczesnymi prezentacjami multimedialnymi. Tramwaj nr 6, do którego można wsiąść, by oglądać mało znane filmy z okupowanego Krakowa, jest autentyczny, podobnie jak tysiące innych przedmiotów. Autentykiem jest także sam budynek ekspozycyjny, gdzie w czasie wojny w zrabowanej prawowitym właścicielom fabryce pracowało ponad 1000 Żydów, którym życie uratował później niemiecki właściciel Oskar Schindler. Dźwięki i obrazy prezentacji multimedialnych zaś stwarzają złudzenie współczesnictwa w dramatycznym życiu polskich i żydowskich mieszkań-

Zwiedzający oglądają instalację przedstawiającą ponurą rzeczywistość niemieckiego obozu pracy w Krakowie-Płaszowie

ców okupowanego przez Niemców Krakowa.

– Ta ekspozycja to coś więcej, niż oferuje film i teatr – zaznacza Michał Niezabitowski, dyrektor Muzeum Historycznego.

Przygotowanie wystawy trwało 3 lata i kosztowało 5 mln zł. Kolejne 10

mln zł trzeba było wydać na remont dawnej fabryki Schindlera. Zorganizowanie ekspozycji było wielkim przedsięwzięciem techniczno-logistycznym. Zamontowano 30 interaktywnych stanowisk multimedialnych z monitorami dotykowymi, 15 wideoprojektorów i 14 projektorów multimedialnych, 56 odtwarzaczy multimedialnych i 45 monitorów, uruchomiono 70 ścieżek dźwiękowych. To wszystko zostało połączone skomplikowaną siecią kabli – 22 km elektrycznych, 5 km telefonicznych, 4 km światłowodowych i 6 km głośnikowych. **Bogdan Gancarz**

Gdzie i kiedy?

Wystawę „Kraków – czas okupacji 1939–1945” można oglądać w Krakowie przy ul. Lipowej 4 w poniedziałki od 10 do 14 (wstęp wolny) oraz od wtorku do niedzieli od 10 do 18. Rezerwacja biletów w kasie muzeum lub przez stronę internetową www.mhk.pl.

PANORAMA PARAFII pw. św. Jana Chrzciciela w Chrzanowie-Kościelecu

Piknik dla powodzian

Aby dotrzeć do położonej na wzgórzu świątyni, trzeba pokonać labirynt wąskich, prawie wiejskich uliczek. Ta wiejskość w mieście nie powinna jednak dziwić, bo **Kościelec był przez wiele wieków osobną wsią**, przyłączoną do Chrzanowa dopiero w 1924 r.



ARCHIWUM PARAFII W CHRZANOWIE-KOŚCIELCU

Parafianie z Kościelca dobrze bawili się na I Pikniku Świętojańskim. PONIŻEJ: Przed piknikiem, w pobliżu kościoła, na Szlaku Miejsc Papieskich Ziemi Chrzanowskiej zostanie poświęcona tablica upamiętniająca wizyty kard. K. Wojtyły w Chrzanowie



BOGDAN GANCARZ

Nasza parafia ma średniowieczny rodowód. Jej obszar był kiedyś znacznie większy – rozciągał się od Trzebini aż po Libiąż. Parafia liczy obecnie ok. 4 tys. osób. Półtora roku temu oddzieliła się wieś Pogorzycze (ok. 1300 osób), wcześniej zaś odeszła prawie 8-tysięczna część naszej wspólnoty, z której została utworzona parafia Świętej Rodziny. Teraz więc parafianami są głównie rodowici mieszkańcy Kościelca. Pozostało jedynie 14 niedużych bloków, gdzie mieszkają osoby, które przyjechały tu niegdyś za pracą, niekiedy z dalekich regionów Polski – mówi proboszcz ks. Zdzisław Balon. Nie ma zbyt wiele czasu na rozmowę, bo jest zajęty segregowaniem fantów na loterię, która odbędzie się 20 czerwca, w trakcie parafialnego II Pikniku Świętojańskiego. Szczegółowy program pikniku podajemy na str. 11.

Piknik jest dobrą formą integracji parafian. Pierwszy zorganizowano w ubiegłym roku. Związany był z montażem nowych organów. – Stare, z początku XX wieku, były w kiepskim stanie. Zamówiliśmy więc w Bawarii 15-głosowy instrument. Zostawiliśmy dawną szafę organową, ale trzeba

było ją rozbudować, bo mieściła jedynie 7 głosów – mówi ks. Balon. Na co dzień na nowych organach gra doświadczona organistka s. Bolesława, słuźebniczka starowiejska. Odbyło się tu już kilka koncertów, m.in. prof. Andrzeja Białki i Witolda Zalewskiego. Cieszyły się dużym powodzeniem, więc na pewno będą kontynuowane.

Ubiegłoroczny piknik miał bardzo ciekawy program artystyczny: koncert poezji śpiewanej,

pokazy tańca, występ orkiestry dętej z Korzkwi. Również wtedy zorganizowano loterię fantową. Dochód z niej przeznaczono na częściowe pokrycie kosztów montażu nowych organów. – Parafianom bardzo się spodobała taka forma integracji. Nie tylko przyszło dużo osób, ale także spora grupa zaangażowała się w przygotowania. Parafianie przynosili fanty: piłki, słodycze, książki, zabawki. W naszej loterii każdy los wygrywa. Do tego każdy los bierze jeszcze udział w losowaniu nagród głównych – mówi proboszcz.

W tym roku dochód z loterii zostanie przeznaczony na pomoc powodzianom z jednej z parafii naszej archidiecezji. – Urządzimy też specjalną zbiórkę na ten cel. Po powodzi w 1997 r. dekanat Murzasichle, gdzie wówczas pracowałem, wsparł powodzian w dekanacie łąckim – mówi ks. Balon.

Bogdan Gancarz

Zdaniem proboszcza



– Cieszę mnie, że widzę coraz więcej młodzieży, angażującej się w sprawy parafii. Mamy ponad

40 ministrantów. Widać m.in. efekty formacji przed bierzmowaniem. Niedawno 50 młodych osób z naszej parafii pojechało wraz z moim wikariuszem ks. Tadeuszem Tylką na spotkanie na Lednicy. Trzy lata temu było ich tam zaledwie kilku. Podziwiam wielką pracę i ofiarność parafian. Zawsze tacy byli. W trakcie 30 lat proboszczowania mojego poprzednika – ks. Edwarda Wielgusa – nie tylko przyczynili się do rozbudowy kościoła parafialnego, ale także wspierali budowę nowych świątyni na naszym terenie, które z czasem zaczęły służyć osobnym parafiom. Naszym bogactwem są także dynamiczne grupy parafialne, m.in. Bractwo Szkaplerza Świętego, wspólnota Odnowy w Duchu Świętym, oaza, Rodzina Radia Maryja. Regularnie spotykają się w kilkudziesięcioosobowym składzie. Do starszych grup dołączają nowe. Pół roku temu – z inicjatywy grupy młodych parafian – powstał np. chór parafialny, prowadzony przez Piotra Skowrońskiego.

Ks. Zdzisław Balon

Zapraszamy na Msze św.

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA: 6.45, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 17.30

W DNI POWSZEDNIE: 7.00, 18.00

STRONA INTERNETOWA PARAFII:

www.koscielec.org



KS. TADEUSZ TYLKA

Święcenia kapłańskie otrzymał w 1981 r. Był duszpasterzem akademickim w krakowskiej parafii św. Anny, następnie proboszczem w Murzasichlu (1995–2002) i Mszanie Dolnej (2002–2007).